

Recenzja rozprawy doktorskiej p. Zieliny pt.:

„Rekonstrukcja praindoeuropejskiej organizacji wiekowo-klasowej i jej relikty w wybranych kulturach indoeuropejskich.”

Wpierw muszę zauważyć, że dostarczony egzemplarz pracy jak i jego wersja elektroniczna (pdf) są wyjątkowo niestarannie zredagowane. Z pewnością zapanowanie nad tak obszernym tekstem (ponad 30 arkuszy wydawniczych i ponad 3 tys. przypisów) może sprawić trudność niemniej jednak, jak każda praca naukowa, powinien być czytelny. Należę do recenzentów, którzy w niewielkim stopniu przykładają wagę do zewnętrznych form recenzowanych prac będących podstawą uzyskania stopnia naukowego, zwłaszcza jeśli są niedrukowane i nie przeszły profesjonalnej obróbki redakcyjnej, ale to, co zostało mi przedstawione do oceny mocno nadwyreża moją elastyczność w tym względzie. Pragnę podkreślić, że formułując opinię końcową nie brałem tego faktu pod uwagę.

Zasadnicza teza broniona w pracy brzmi następująco: „Zakładamy, że podstawowym paradygmatem funkcjonowania społeczności praindoeuropejskiej był system stratyfikacji płciowo-wiekowej, zaś echo tej struktury zachowało się w modelu społecznym, religii i literaturze różnych ludów indoeuropejskich,, (s. 12). Z kontekstu może wynikać, że chodzi wypracowanie konkurencyjnego „paradygmatu” – stosując terminologię Autora – wobec Dumézilowskiego „paradygmatu dziedzictwa religijnego Indoeuropejczyków” (s. 9). Co Autor rozumie pod terminem paradygmat tego się czytelnik nie dowie, a termin jest bardzo wieloznaczny. Jako inspirację dla własnej tezy Autor wymienia Siergieja Kullanda¹ i Kim McCone² (bez podania danych bibliograficznych ich prac!) (s. 11, 28). Ten pierwszy

¹ S. Kullanda, *Indo-European “Kinship Terms” Revisited*, *Current Anthropology*, 43:1(2002), s. 89-100; tenże, *Early Indo-European social organization and the Indo-European homeland*, *Journal of Language Relationship/Вопросы языкового родства*, 9(2013), s. 137–144.

² K. McCone, *Hund, Wolf und Krieger bei den Indogermanen*, [w:] *Studien zum indogermanischen Wortschatz*, ed. W. Meid, Innsbruck 1987, s. 101-154, zwł. s. 146n.

wyprowadza koncepcję praindoeuropejskiego (dalej PI) modelu wiekowopłciowego z analizy zasobu PI słownictwa określającego pokrewieństwo, natomiast McCone z przyjętych przez niego PI uwarunkowań społecznych³. Autor recenzowanej pracy nie referuje obu stanowisk (w przypadku McCone jest to o tyle pomysł ten został „rzucany” bez głębszego uzasadnienia). Ponadto Autor całkowicie pomija opublikowane razem z artykułem S. Kullandy komentarze sześciu specjalistów⁴, którzy odrzucają tę tezę jako merytorycznie nieuzasadnioną. Autor nie ma pojęcia o tej dyskusji, więc nie mógł się do niej odnieść⁵. Nigdy nie zaczynamy badań od fundamentów. Zawsze mamy jakiś poprzedników i znajomość tego dorobku jest niezbędnym punktem wyjścia. Autor wybierając sobie problem badawczy musi na samym początku, nie tylko pracy doktorskiej, ale przede wszystkim postępowania badawczego, rozpoznać ów stan badań i go krytycznie ocenić. Autor nie tylko w tej sprawie nie spełnia tego warunku (do tego wątku będę wracał).

Autor uwypukla również inspirującą rolę pracy Stiga Wikandera (*Der arische Männerbund: Studien zur indo-iranischen Sprach- und Religionsgeschichte*, Uppsala 1938). Stwierdza nawet (s. 28), że „Inspiracją dla podjęcia tematu jest ustalenie Stiega Wikandera, jakoby u Indoeuropejczyków istniały bractwa młodych wojowników znajdujące się w izolacji od społeczności żonatych mężczyzn”. Skoro wskazuje na Wikandera, to dlaczego pomija bardziej fundamentalną w tym przedmiocie opublikowaną cztery lata wcześniej pracę Otto Höflera, którą wspomina, ale nie wykorzystuje?⁶ Rzekomo „sam Dumézil używał koncepcji bractwa jako

³ Prace McCone, niezależnie od tematyki spotykają się z zarzutem bezkrytycznego traktowania źródeł, por. S. Burmaeister, *Indogermanische Männerbünde – für Frauen kein schöner Land*, [w:] "What Does This Have To Do With Archaeology?" Essays on the Occasion of the 65th Birthday of Reinhard Bernbeck, Leiden 2023, s. 51-64; D.N. Dumville, *rev. K. McCone, Pagan Past....*, *Peritia*, 10(1996), s. 389-398.

⁴ *Current Anthropology*, 43:1(2002), s. 100-114.

⁵ Dodać tu można obszerny artykuł będący w sumie rozwinięciem koncepcji Kullandy: B. B. Миланова, *Праиндоевропейские термины родства На *-ter u возрастные степени*, [w:] Алгебра родства: Родство. Системы родства. Системы терминов Родства, ed. В.А. Попов, Санкт-Петербург 2018, s. 70-97.

⁶ O. Höfler, *Kultische Geheimbünde der Germanen*, Bd. 1, Frankfurt a/M., 1934.

argumentu potwierdzającego jego teorię” (s. 11), ale przywołana w przypisie (p.18) literatura tego nie potwierdza. W rzeczywistości stan badań nad indoeuropejskimi związkami młodzieży są Autorowi słabo znane⁷. Ma to m.in. ten skutek, że omawiając owe związki w różnych kręgach kulturowych (s. 77-90) kilka pomija (m.in. Daków, Bałtów), w tym np. – co zaskakujące – ich istnienie (dość sporne) u pierwotnych Słowian, którzy mają być dla Autora głównym punktem odniesień komparatystycznych⁸.

Autor zdaje się uważa za oczywiste, że występowanie takich związków młodzieży jest symptomem występowanie w danej społeczności organizacji wiekowej. Jednak z faktu istnienia takich bractw – a jest to pogląd ciągle podważany, o czym Autor nie ma pojęcia⁹ – nie wynika, że struktura całego społeczeństwa praindoeuropejskiego była oparta na podziale wiekowym, bo w czasach, z których pochodzą źródła narracyjne czyli z wczesnego średniowiecza, społeczności te z pewnością nie wyróżniały się taką stratyfikacją, a wówczas mamy dopiero solidniejsze przesłanki źródłowe za ich istnieniem.

Zasadnicze wątpliwości (i to kluczowe) dotyczą samego problemu. Tytuł pracy brzmi „*Rekonstrukcja praindoeuropejskiej organizacji wiekowo-klasowej...*”, natomiast we wprowadzeniu, jak i w dalszych partiach pracy, mowa jest o stratyfikacji wiekowo-płciowej lub tylko wiekowej. To są dwa różne systemy. Dopiero w zakończeniu Autor omawiając całość pracy wraca do terminologii „*wiekowo-klasowej*”. Można się domyślać, że dodany termin „*klasowe*” ma zaznaczać łączność tej koncepcji Autora trzema funkcjami w

⁷ Por. G. Meiser, „*Indogermanische Jugendbünde*” oder: *Probleme bei der Rekonstruktion sozialer Strukturen*, [w:] *Geregeltes Ungestüm. Bruderschaften und Jugendbünde bei indogermanischen Völkern*, red. R.P. Das, G. Meiser, Bremen 2002, s. 1–10; jak i pozostałe teksty w tym zbiorze.

⁸ R. Ridley, *Wolf and Werewolf in Baltic and Slavic Tradition*, *Journal of Indo-European Studies*, 4(1976), s. 321–331.

⁹ Por. F. von der Leyen, *Rec. Otto Höfler, Kultische Geheimbünde der Germanen*, *Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur*, 72:4(1935), s. 153–65; A. A. Lund, A. S. Mateeva, *Gibt es in der Taciteischen ‚Germania‘ Beweise für kultische Männerbünde der frühen Germanen?* *Zeitschrift für Religions- und Geistesgeschichte* 49:3(1997), s. 208–216.

rozumieniu Dumezila. Nie może być mowy o lapsusie językowym. Traktuje to jako przejaw chaosu koncepcyjnego, którego Autor sobie nie uświadomił, ale który ma wpływ na całość pracy, gdyż jest to w końcu główny problem badawczy! Autor często stosuje termin angielski termin *age grade* jako synonim... i tu już muszę się domyślać: kategorii wiekowo-płciowej, czy tylko wiekowej, a kategorię płciową traktuje oddzielnie. To, i nie tylko to rozchwianie terminologiczne jest obecne w całej pracy. Powód jest prosty: Autor pojmuje wyróżnione organizacje intuicyjnie. Nie zna fundamentalnej monografii F.H. Sewarta z 1977 roku¹⁰ ani B. Bernardi z 1985¹¹. Jeśli chodzi o rozpoznanie problemu u poszczególnych ludów PI, to niech o tym świadczy fakt, że Autor twierdzi, iż „Przykładów społeczności funkcjonujących w obrębie *age-grade* dostarczają źródła greckie, przede wszystkim dotyczące Spartan” powołując się na pracę (s. 31, p. 169), której Autor twierdzi wprost coś zupełnie przeciwnego¹².

Trudno odnieść się do konstrukcji pracy, gdyż układ treści nie jest oczywisty, a Autor nigdzie nie wyjaśnia koncepcji, chyba że wyjaśnieniem ma być omówienie w „Zakończeniu”. Struktura pracy w mojej rekonstrukcji wygląda następująco: wstęp z zawiązaniem tematu (rozdz. 1), problem etnogenezy Słowian, a właściwie Praindoeuropejczyków (2); omówienie kategorii wiekowo-płciowych u Praindoeuropejczyków (3); i dalej następuje obszerny blok podzielony na rozdziały od 4 do 12, w którym Autor daje sprawozdanie ze swoich poszukiwań..., no właśnie nie wiadomo czego. To zawieszenie wynika z tego, że nie rozróżnia między samym faktem zróżnicowania wiekowego bohaterów opowieści mitologicznych czy postaci panteonów praindoeuropejskich z poszukiwaniem śladów po organizacji wiekowo-płciowej (czy wiekowo-klasowej). Zróżnicowanie wiekowe jest zdeterminowane biologicznymi podstawami społeczeństw ludzkich i jest nieuniknione. Banałów nie trzeba dowodzić. Natomiast poszukiwana organizacja wiekowo-płciowa jest już emanacją społeczeństwa i nie jest

¹⁰ F.H. Sewart, *Fundamentals of Age Grade Systems*, New York 1977.

¹¹ B. Bernardi, *Age class Systems Social Institutions and Politics Based on Age*, Oxford 1985.

¹² N. M. Kenne, *Age-Class Societies in Ancient Greece?* *Ancient Society*, 43(2013), s. 1-73.

zjawiskiem powszechnym. Jej istnienie wymaga wykazania. Zatem w dużej części Autor ilustruje zupełnie niepotrzebnie to pierwsze, czyli zróżnicowanie wiekowe, natomiast nie jest w stanie wykazać śladów domniemanej w późniejszej tradycji indoeuropejskiej. Autorowi wprawdzie się wydaje, że wykazuje, gdyż przyjmuje milczące założenia, że sam fakt zróżnicowania wiekowego jest emanacją owe organizacji wiekowej.

W części, którą można uznać za wstęp, chociaż ta część nie ma tytułu tylko numer rozdziału (1) Autor przykłada szczególną uwagę do koncepcji Georgesa Dumézila. Zadziwiające, ale nie przedstawia na czym ta koncepcja w jego rozumieniu ma polegać. Omówienie krytyki Dumézila oparte jest na przestarzałej i mało krytycznej pracy Littletona z 1966, mimo, że Autor intensywnie cytuje omawiane przez Littletona prace nie ma śladu ich samodzielnej analizy. Twierdzenie, że najpoważniejszym krytykiem Dumézila jest Thieme, mogło zostać ogłoszone w 1966 r., ale w 2023 jest zupełnie chybione¹³. Wprawdzie Autor cytuje mój artykuł przeglądowy o dyskusji nad teorią Dumézila, to cytowanej tam najnowszej literatury nie zna (przede wszystkim: dwa art. Schleratha, i Belier, *Decayed Gods...*). Dlatego twierdzenie Autora, że „Pomimo tych zarzutów, przyjmujemy większość wniosków Dumézila jest słusznych” (s. 11) jest podjęte w próżni, gdyż formułowana bez znajomości dyskusji wokół tej koncepcji. W rozwinięciu myśli twierdzi, że „Nieporozumieniem jest próba odrzucenia całości systemu stworzonego przez badacza, poprzez zanegowanie pojedynczych przykładów. Większość wniosków oparta jest na finezyjnych podobieństwach, które nie mogą stanowić dzieła przypadku. Selektywne użycie danych, które miejscami pojawia się u badacza, jest konsekwencją poszukiwania modelu w źródłach oddalonych w czasie o tysiące lat od Praindoeuropejczyków. Jest inherentnym elementem proponowanej metody i nie może być zarzutem, który prowadzi do jej odrzucenia” (s. 11). Bardzo łatwo poszło Autorowi rozprawienie się w dwóch zdaniach z kilkusetstronicową krytyką koncepcji Dumézila. Jednak po co ten cały ambaras wokół Dumézila skoro Autor twierdzi, że „z naszego punktu

¹³ Zresztą Autor nie zna najważniejszej publikacji krytycznej Thieme’a wobec Dumézila w jego książce *Mitra and Aryaman* 1957.

widzenia nie jest jednak koniecznym ani uzasadnionym (sic!) broniona przez badacza hipoteza ekskluzywności trójpodziału. Ideologia w świecie starożytnym musiała przenikać między ludami. Jej rozprzestrzenianie mogło korelować z rozprzestrzenianiem się języka, ale mało prawdopodobne, aby było z nim ściśle tożsame” (s. 11). Jest to pogląd całkowicie sprzeczny z koncepcją i metodą Dumezila – indoeuropejska ekskluzywność trójfunkcyjnego podziału jest jej podstawą. Gdy można się go było dopatrzeć poza ludami praindoeuropejskimi Dumezil zakładał jego przejęcie od PI.

Takie postawienie sprawy powoduje, że zestaw użytecznych analogii obejmuje wszystkie kultury bez ograniczeń terytorialnych i czasowych. Jest to wygodne dla badacza, bo daje szerokie pole dla wprowadzenia egzotycznych analogii. Czy jest to uzasadnione merytorycznie? Indoeuropejska ekskluzywność koncepcji Dumezila ograniczała pole jego badań komparatystycznych do tekstów powstałych w kulturach indoeuropejskich, a dostrzeżone i częściej rekonstruowane podobieństwa miały uzasadnienie genetyczne: wszystkie odkryte schematy miały wywodzić się z jednego prairódla indoeuropejskiego. Zatem wykazanie, że późniejsze tradycje ludów indoeuropejskich wykazują istotne podobieństwa było solidną podstawą do wnioskowania, że są one pozostałościami z czasów wcześniejszych. W przyjętym przez Autora założeniu moc wyjaśniająca przykładów np. z kultury Masajów jako argumentu w sprawie istnienia bądź nie tej formy organizacji u Praindoeuropejczyków jest żadna, gdyż nie da się powiązać genetycznie fenomenów kultur indoeuropejskich z Masajami. Co najwyżej można pokazać na przykładzie Masajów jak taki model funkcjonował, bo jest dobrze opisany, i na tej podstawie wnioskować jak mógłby ewentualnie działać, gdyby (należy podkreślić tryb warunkowy) Praindoeuropejczycy praktykowali podobny. Te pozaindoeuropejskie analogie nie mają wpływu na kwestię ustalenia, czy społeczeństwo PI było podzielone według kryteriów wiekowo-płciowych. A to jest główny problem badawczy postawiony przez Autora.

Po drugie, nie rozumiem oparcia się wyłącznie na Masajach jako jedynej analogii skoro w samej Afryce (i na innych kontynentach) jest znacznie więcej ludów o wiekowej strukturze społecznej, które obejmują od

dwóch do siedmiu stopni wieku¹⁴. Zaskakujący jest brak plemienia Nuerów, jeśli już potrzebujemy analogii afrykańskich społeczeństw z organizacją wiekową, znanego nam dobrze z klasycznej już monografii E. E. Evans-Pritcharda, chociaż jego inną pracę o religii Nuerów Autor cytuje. Po trzecie u Masajów mamy pięć kategorii wiekowych, a u PI Autor chce widzieć tylko trzy (lub w niektórych miejscach pracy cztery) – chyba tylko dlatego, żeby harmonizacja z koncepcją Dumezila była w ogóle możliwa.

Nie odmawiam Autorowi prawa do własnych wniosków w kwestii trafności koncepcji Dumézila, budowania na jej podstawach własnych pomysłów, ale muszą one wynikać ze znajomości rzeczy, a przynajmniej powinny być formułowane po zapoznaniu się z głównymi argumentami. Czytelnik powinien mieć możliwość oceny podstaw, na których Autor swój wniosek buduje.

Autor stwierdza, że zakładana organizacja wiekowo-płciowa nie stoi w sprzeczności z akceptowaną przez siebie koncepcją Dumezila, że „zgodnie z naszą propozycją nie musimy odrzucać dokonań z dziedziny indoeuropeistyki, bowiem w naszym założeniu poszczególnym kategoriom płciowo-wiekowym przypisywano funkcje tworzące wspólnie układ zbliżony do dumézilowskiego” (s. 12). Zdaniem Autora rzekomo już wcześniej jacyś niewymienieni z nazwiska badacze (brak przypisu) mieli wskazywać „możliwe przełożenie pomiędzy afrykańskim systemem wiekowym a modelem dumézilowskim” (s. 12). Nigdzie w pracy nie zostało to nie tylko udowodnione, ale nawet rozważone. Koncepcja Dumezila jest jednak sprzeczna z koncepcją wiekowo-płciową, gdyż kryteria wokół, których organizacja społeczna miała być zbudowana w jednej i drugiej koncepcji są inne, nawet jeśli w obu założymy trójpodział, to są to różne trójpodziały, wedle różnych kryteriów. Autor w części analitycznej stara się wykazać, że oba się pokrywają, to nigdzie nie jest to wykazane, czy uprawdopodobnione. Autor zakładając odzwierciedlenie organizacji wiekowo-płciowej w trójpodziale Dumezila dokonuje tego na arbitralnych rozstrzygnięciach, które nazywa interpretacjami, a w rzeczywistości termin „interpretacja” w

¹⁴ Por. A. Foner, D. Kertzer, *Transitions Over the Life Course: Lessons from Age-Set Societies*, *American Journal of Sociology*, 83:5(1978), s. 1081-1104, tu 1089.

jego wydaniu powinien być zastąpiony słowami bardziej oddającymi rzeczywiste postępowanie Autora, tj. „wydawaniem się”, „mniemaniem”. Interpretowanie to nie jest zgadywanie ani spekulowanie. Każda interpretacja musi mieć jakieś weryfikowalne podstawy, choćby najsłabsze i bardzo dyskusyjne, ale zawsze musi wyrastać z jakiegoś konkretnego.

Do kolejnych celów pracy ma należeć „Przeinterpretowanie całego modelu oraz struktur fabularnych da nam asumpt do ostatniego aspektu pracy, jaką jest rekonstrukcja słowiańskiego panteonu i mitologii na jego podstawie.” (s. 12). W sumie jest to odrębny problem, którego rozwiązanie zależy od tego pierwszego: ustalenia czy PI społeczeństwo było zorganizowane wokół wyróżnionych dwóch par kategorii: wiekowo- płciowej – według jednej wersji Autora i wiekowo-klasowej według wersji drugiej (o tej rozbieżności wyżej). Jeśli tak, to wybór panteonu i mitologii Słowian jest najmniej szczęśliwy i zupełnie nieuzasadniony, gdyż o mitologii grecko-rzymskiej, celtyckiej czy nawet germańskiej (i wielu innych indoeuropejskich) wiemy o wiele więcej, a ponadto są poświadczone znacznie starszymi tekstami. To one bardziej powinny zachować ślady postulowanej organizacji wiekowo-płciowej. Jeśli jakaś konkretna ma być swoistym testerem na trafność głównej hipotezy, to mitologia Słowian nadaje się najmniej. Nawet Dumezil rozkładał tu ręce i budując własną koncepcję z tradycji słowiańskiej nie korzystał, bo... nie miał z czego, a posiadał bardzo dobrą orientację w dostępnych tekstach indoeuropejskich. Ta dysproporcja jest tym bardziej widoczna, że większość z wykorzystanej przez Autora tradycji słowiańskiej to teksty późnośredniowieczne i nowożytne. Ponadto słowiańskość niektórych z nich np. – analizowanych bajek – jest wątpliwa. Autor posługuje się typologią bajek wypracowaną przez Antti Aarne oraz Stith Thompson (1961), dzisiaj dostępna w wersji znacznie uzupełnionej¹⁵, ale zamieszczonych tam wstępów krytycznych nie analizował. Z faktu, że dany typ bajki – pomijam już kwestię

¹⁵ The Types of International Folktales: A Classification and Bibliography.

Based on the System of Antti Aarne and Stith Thompson, ed. H.-J. Uther, t. 1-3, Helsinki 2004. Używanych skrótów tej typologii Autor nie rozwiązuje, a nie są one zapewne powszechnie znane. Zarówno do publikacji z 1961 jak i tej najnowszej Autor się nie odwołuje.

przypisania omawianych przez Autora bajek do właściwego typu - jest obecny na Słowiańszczyźnie nie wynika jego słowiańska geneza, czy jej związki z Indoeuropejczykami. Po prostu bajki są utworami szczególnie szybko się rozprzestrzeniającymi i należałoby prześledzić w których kręgach kulturowych pojawiają się najwcześniej.

Dwustronicowy podrozdział „Metodologia” jest zbiorem różnych uwag Autora, które raczej świadczą o jego chaotycznej orientacji w zakresie metodologii badań religioznawczych i niewiele mówią o metodologii przyjętej w tej pracy. Krytyczne odniesienia do stanu religioznawstwa zbudowane są zasadniczo na jednym zbiorze tekstów (*A Magic Still Dwells: Comparative Religion in the Postmodern Age*, Berkeley 2000). Ponadto często poglądy innych uczonych referowane w cytowanych tekstach Autor przypisuje referującym je autorom tych tekstów co prowadzi do jeszcze większego chaosu. To i nie tylko to świadczy o bardzo powierzchownej lekturze. Można powiedzieć więcej, odnosząc się do całości tekstu – jest to symptom poważniejszego problemu Autora, mianowicie bardzo nieuważnej, a wręcz niechlujnej lektury sporej części cytowanej literatury. Ponadto budzi zdziwienie, że stawiając sobie za cel udowodnienie istnienia specyficznej hierarchii społecznej u Praindoeuropejczyków – problemu, który z religiami Praindoeuropejczyków nie ma wiele wspólnego – Autor stwierdza, że „w [tej] pracy materia dotyczy głównie treści z dziedziny religioznawstwa” (s. 13). Co gorsza (o czym niżej) rzeczywiście Autor dryfuje w tekście w stronę zagadnień religijnych, które zasadniczo nie mają (a przynajmniej Autor tego nie wykazał) związków z głównym problemem badawczym. Pomijam tu, jako uzasadnione metodologicznie, próby Autora wykazania istnienia struktury wiekowo-płciowej u Praindoeuropejczyków na podstawie analizy postaci praindoeuropejskiego panteonu bogów.

Istotny z punktu widzenia metodologii badań w prezentowanej pracy jest stosunek Autora do metody komparatystycznej. Autor za D.G.White¹⁶⁾ wyróżnia dwa podejścia, ale opowiada się za drugim z nich jako własnym.

¹⁶ D.G. White, *The Scholar As Mythographer: Comparative Indo-European Myth and Postmodern Concerns*, [w:] *A Magic Still Dwells: Comparative Religion in the Postmodern Age*, ed. K. C. Patton, C. R. Benjamin, Berkeley 2000, s. 50n.

Tu jawi się problem, gdyż ta metoda jest przeciwna tej pierwszej, której reprezentantem był m.in. Dumezil, kilka stron wcześniej chwalony właśnie za metodę.

Omawiając metodologię badań Autor pomija fakt fundamentalny: jeśli cokolwiek chcemy powiedzieć o Praindoeuropejczykach musimy oprzeć się na tekstach z tego kręgu, najlepiej jak najstarszych, jak i na samym rekonstruowanym języku praindoeuropejskim, w którym kultura praindoeuropejska znajduje swoje odzwierciedlenie. Na przykład koncepcja wiekowej organizacji społeczeństwa PI została zbudowana przez Kullandę na podstawie językoznawczej analizy PI słownictwa, a nie na spekulacjach. Zatem badacz podejmujący tego rodzaju badania musi mieć przygotowanie językoznawcze w zakresie indoeuropeistyki. W pracy nie widać śladów, by Autor miał takie kompetencje. Nie tylko dlatego, że sam analiz językoznawczych nie prowadzi, ale przede wszystkim dlatego, że często nie rozumie argumentów językoznawczych. Brak owych kompetencji językoznawczych nie jest jednak dyskwalifikujący, gdyż – przynajmniej na etapie doktoratu – można sobie wyobrazić badania oparte wyłącznie o rezultaty badań językoznawczych prowadzonych przez indoeuropeistów. Wymaga to ogromnej erudycji w zakresie specjalistycznego piśmiennictwa, ale również jednak pewnej orientacji w metodach językoznawstwa. Niestety i tych umiejętności i kompetencji Autor nie posiada.

Sporo miejsca Autor poświęca zagadnieniu etnogenezy Praindoeuropejczyków i... Słowian (s. 15-23). Uwypuklenie tych ostatnich z pewnością nie ma uzasadnienia dla podjętego problemu badawczego, a sama etnogeneza PI nie jest powiązana z głównym problemem pracy. Autor stara się sprawić wrażenie, że głęboko wszedł w zagadnienie pochodzenia PI poprzez uwzględnienie badań kopalnego DNA. Niestety porównanie obszernie cytowanej literatury z tego zakresu z tymi miejscami pracy, które mają się na niej wspierać pokazuje, że Autor po prostu nie rozumie cytowanych tekstów. Najczęściej prezentowane przez niego poglądy nie mają uzasadnienia w cytowanej literaturze, albo znajdziemy w niej stwierdzenia wprost przeciwne. Na przykład Autor pisze: „Ostatnie lata przyniosły przełom w dziedzinie archeogenetyki, który rzuca nowe światło na problem

ekspansji indoeuropejskiej. Większość ludów posługujących się rzeczonymi językami (...), to w linii męskiej potomkowie jednego osobnika należącego do grupy R1, który pojawił się w górnym paleolicie. Sekwencję tę odnalezioną w szczątkach syberyjskiego chłopca żyjącego 24 tys lat temu” (s. 17). Cytowany w p. 57 artykuł w ogóle nie wspomina Praindoeuropejczyków! Ów chłopiec nie ma nic wspólnego z PI. W innym miejscu Autor twierdzi, że „badania populacji afrykańskich, które wskazały, że rozmieszczenie mutacji Y –DNA u mężczyzn silnie koreluje z rozmieszczeniem języków i dialektów, a słabo koreluje z rozmieszczeniem geograficznym. W przypadku mitochondrialnych mutacji jest odwrotnie - słabo korelują z językiem a korelują z miejscem zamieszkania (s. 20). Cytowana artykuł stwierdza „For the Y chromosome, Mantel tests reveal a strong partial correlation between genetic and linguistic distances (...) and no correlation between genetic and geographic distances (...). In contrast, mtDNA variation is **weakly correlated with both language (...) and geography**.¹⁷ Przy czym „genetic and linguistic distances” nie wolno interpretować jako genetyczną zgodność z występowaniem języków jak czyni to Autor.

Myśli autora są przedstawiane chaotycznie i często bez związku ze sobą np.: „Przyjrzyjmy się teraz wspomnianej krytyce. Po pierwsze **struktura ta wymusza** założenie istnienia spójnej kultury w czasach indoeuropejskiej prakolebki, podczas gdy samo istnienie prakolebki Indoeuropejczyków jest wciąż przedmiotem sporu” (s. 10). Nie wiadomo o jaką strukturę chodzi, ponadto nie wiadomo czy Autorowi chodzi o spór o lokalizację prakolebki Indoeuropejczyków, czy spór o to, czy Indoeuropejczycy (i języki indoeuropejskie) rzeczywiście wywodzą się z jednego miejsca, bo języki PI mogły powstać w rezultacie upodobnienia się sąsiadujących języków, a nie na zasadzie genetycznego wyvodu z jednej pierwotnej formy.

Warto zwrócić uwagę na sposób wykorzystania literatury przedmiotu, gdyż poza licznym wykorzystywaniem literatury z drugiej ręki, to w przypadkach kiedy można przyjąć jej rzeczywistą lekturę (cytaty) pojawiają

¹⁷ E. T. Wood i in. *Contrasting patterns of Y chromosome and mtDNA variation in Africa: evidence for sex-biased demographic processes*, European Journal of Human Genetics, 13(2005), s. 867-876

się znaczące niedokładności. Np. Autor pisze: „Odtwarzane społeczeństwo Praindoeuropejczyków było **patriarchalne, matrylinearne i patrylokalne** [podkreślenie DS.]” z powołaniem się na B.W. Fortson, *Indo-European Language and Culture: An Introduction*, Oxford 2004, ten zaś napisał: „the society was patriarchal, **patrilineal**, and patrilocal”. To tylko tytułem przykładu ilustrującego częściej pojawiający się problem.

Bibliografia została zestawiona bardzo niechlujnie. Zapisy bibliograficzne są prowadzone swobodnie bez jakiegś, przynajmniej w miarę jednolitej zasady. Niekiedy zapisy są dublowane, niektóre to jakieś urwane fragmenty. Utrudnia to korzystanie z bibliografii. Autor używa skrótów, dla których nie podaje rozwiązania, a niekiedy chyba sam ich nie rozumie. W jakiegś mierze jest to symptom wcześniej sygnalizowanej powierzchowności z obchodzeniem się z literaturą przedmiotu, ale też tego, że ewidentnie część prac jest znana Autorowi wyłącznie z drugiej ręki, czego nie zaznacza.

W przypisach panuje podobny chaos. Dla przykładu przypis 2015: „Tarko M., *Ethnologia Slavica*, t. IV: 1972, Bratislava 1973, ss. 292 (recenzja) „Lud” 59 (1975), s. 243; Uspieński, s. 85”. Zapewne autor ma na myśli jakiś artykuł M. Tarko w czasopiśmie *Ethnologia Slavica*, zapewne dwie daty roczne mają się odnosić do innej dat tomu, a daty jego druku (to czasopismo regularnie było o rok spóźnione), bez podania strony, bo podano ogólną liczbę stron tego tomu, wspomniana jest jakaś recenzja. I dodane nazwisko (Uspieński), bez daty publikacji czy incipitu tytułu. Autor stosuje mieszany sposób cytowania: autor publikacji plus incipit tytułu, lub samo nazwisko (bez daty publikacji) czasem bez podania stron.

Osobno zestawienie obejmuje to, co Autor nazywa źródłami internetowymi i podaje same adresy nie podając tytułów czy nagłówków, czy Autorów tekstów. Prawie wszystkie z nich są już nieaktualne. Na podstawie tych, które do czegoś jednak odnoszą można sobie wyrobić zdanie o sposobie wykorzystania zasobów internetu. Np. Autor odsyła do strony gdzie zamieszczono tylko fragment doktoratu, ale zdaje się nie wiedzieć o tym fakcie, a sam doktorat jest dostępny w internecie w całości w postaci pdf. Fotografie na pinterest nie mają żadnej wartości naukowej, gdy nie ma podanych weryfikowalnych informacji o reprodukowanych obiektach. Autor

korzysta z treści dostępnych w internecie w sposób bezkrytyczny. Nie rozróżnia treści, które są reprodukowane w internecie, od treści, które są tylko dostępne w tej formie. Dlatego *Encyclopaedia Iranica* jest traktowana jako źródło internetowe, chociaż jej pierwotna wersja jest drukowana o czym Autor nie wie.

Niestety pojawiają się cytowania prac, których rozwiniętego opisu bibliograficznego nie znajdziemy w bibliografii, np. kilkadziesiąt razy cytowana Агапкина (kilka prac) i ani jednego rozwinięcia w bibliografii. Wprawdzie znajdziemy niektóre (jak np. hasło z *Славянские Древности* podane w przypisie, ale czytelnik nie mający dostępu do wersji elektronicznej tekstu się pogubi.

Dopuszczam mentalnie taką sytuację, w której na etapie doktoratu, tezy w nim przedstawiono są łatwe do obalenia. To jeszcze nie byłby moim zdaniem wystarczający powód do odmówienia nadania stopnia naukowego doktora w danej dziedzinie, gdyż wiele prac wybitnych badaczy, zwłaszcza z ich młodzieńczego okresu jest po latach kwestionowanych. Podstawowym kryterium jest wykazanie się przez doktoranta umiejętnościami prowadzenia przez doktoranta badań naukowych, a więc umiejętne rozpoznanie problemu badawczego, konfrontowania stanowisk w literaturze, jej krytyczna lektura, umiejętność wyprowadzania logicznych wniosków, przynajmniej minimalna erudycja w literaturze bezpośrednio wiążącej się z badanym zagadnieniem. Tego wszystkiego nie widzę w pracy Jakuba Zieliny.

Chciałbym podkreślić, że wyżej wspomniane błędy nie są z trudem wyłuskanyymi przez recenzenta błędnymi przypadkami z dobrej całości, ale ilustrują swoistą metodę, a właściwie poważne braki w w przyjętej metodzie i metodyce pracy naukowej.

Na podstawie powyższej argumentacji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Jakuba Zieliny nie spełnia wymagań określonych w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1789 z późn. zm.), tj. rozprawa doktorska nie stanowi oryginalnego rozwiązania problemu naukowego oraz nie wykazuje ogólnej wiedzy

teoretycznej kandydata w dyscyplinie nauki o kulturze o religii oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Wniosek powyższy nie jest równoznaczny z postulowaniem nie dopuszczenia mgra Jakuba Zieliny do dalszych etapów przewodu doktorskiego, gdyż uważam, że Doktorant powinien mieć prawo do obrony w sytuacji, gdy tylko jedna recenzja jest negatywna (nie jest mi znana konkluzja pozostałych recenzji).

Dr hab. Dariusz Andrzej Sikorski prof. UAM